Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Konto czekowe Poczt. Kasy Oszczędności Nr. 150.709. Cena N-ru 100 Mkp.

Wydawn. ROK 54 KRAKÓW, DNIA 6. SIERPNIA 1922. Nr. 32

DJABEŁ

Prenumeratę, listy, artykuły należy nadsyłać pod adresem
WYDAWNICTWO TYGODNIKA „DJABEŁ“ WŁADYSŁAW BORKOWSKI
Kraków, ul. Niecała 4.
Cena egzemplarza 100 Mkp.

PRENUMERATA W KRAKOWIE I NA PROWINCYI WRAZ Z PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ:
MIESIĘCZNIE 400 MKP.
Cena egzemplarza 100 Mkp.

WYCHODZI CO SOBOTĘ.

TYGODNIK SATYRYCZNO-HUMORYSTYCZNY, ILUSTROWANY.

„GWIAZDOR“ W BELWEDERZE.



Gdy w walce z Belwederem padł zabit Korfanty,
Z nową gwiazdą wystąpił przemyślny Jan Kanty.
Czy zaświeci, zobaczym. Autorytetu
Jednak trudno nam dojrzeć w składzie gabinetu.
Jestto bowiem słabiuchna jakaś mieszanina,
W której zawiele wody, a zamało wina.

OD WYDAWNICTWA. Z powodu olbrzymiego podniesienia kosztów druku i papieru podwyższamy prenumeratę i cenę pojedynczego egzemplarzą na 100 Mkp.

Całoroczna prenumerata w Ameryce kosztuje 4 Dol.

Od Wydawnictwa.

Do Szanownych P. T. Prenumeratorów.

Prenumerata Tygodnika „Djabeł“ wynosi wraz z przesyłką pocztową miesięcznie 400 Mkp.

Adres wydawnictwa tygodnika »DJABEŁ«:
Władysław Borkowski, Kraków ul. Niecała L. 4

WICEK SOCJALIK.



A no gdzie djabeł psiokrew nie może, tam Nowaka pośle. Nie mogły se djabły lewicowe i prawicowe poredzić, a więc prezydentem kabinetu ostał jeden z kielkunastu tysincy Nowaków, który nie jezd psiokrew ani lewiczek, ani prawiczek, ino weteryniarz. Djabeł, jako psiokrew morowy prorok, od miesiąca psiokrew zapowiadał co sie na Nowaku skuńczy. Bo som psiokrew Nowaki różnygo fachu, loczego więc nie miołby jeden z nich być i panem prezydentem od ministrów?

W Krakowie i w jego okolicznościach to ci, chłopie, możesz bez całe życie mieć ino z Nowakami do czynienia. Jezd sędzia Nowak, adwokat Nowak, prefesur Nowak, fryzyer Nowak, sklepikarz Nowak, kolejnik Nowak, męczybuła Nowak, parzygnat Nowak, szpadała Nowak, weteryniarz Nowak, kamienicznik Nowak, golibyk Nowak, doktur Nowak. W radzie mijskiej mosz psiokrew aże dwuch Nowaków... Chcesz sie galanto ożenić, to ci da ślub biskup Nowak — a jak bedziesz mioł za rok psiokrew owoc miłości uczciwości i posłuszyństwa małżeńskigo, to ci mu pomoże przyńść na świat egzaminuwana Nowakowa...

Raz ci beła w krakowskim sądzie przysingłych okrutna psiokrew frajda. Prezesem trebunału beł radca Nowak, a oskarżony biedroń z pod Krakowa, też sie wābił psiokrew Nowak. Pyta sie prezys jakigoś świodka co jezd o oskarżonym wiedzący i jakom mioł on psiokrew opinijom w gminie — a świadek na to: Proszę prześwietnygo trebunału, taki z nigo złodziej, jak kużdy Nowak“... [1]).

Ale do p. ministra prezydenta wracający, jużem beł w jednym z poprzednijszych lumerów psiokrew zauważający, co jezd z fachu na premijera odpowiadający, jako co syjmowe pacyjenty poletyczne okrutnie som psiokrew opieki weteryniarskiej potrzebujące. Ino szkoda, co p. prezydent nie wzion se jeszcze psiokrew lo pomocy prefesura Piltza, którygo pacyjentów jezd tyż w syjmie całe zatrzęsinie. Jakby sie oba cwaj w kupie do naszych zatraconych poletyków wzieny, toby może choć czyńść chłopów z kołtona i czyńść jenteligentów z baranij kołowacizny wykurowały.

MIŁOŚNICY OJCZYZNY.

„Robak się lęgnie i w bujnym kwiecie“
A więc i w każdym też komitecie.

Zwłaszcza okazem jest bardzo licznym
W każdym zespole patryjotycznym.

Patrz: oto prezes, chodząca cnota,
Mąż poświęcenia, nadpatrjota.

To znów sekretarz, działacz wspaniały,
Co dla narodu pracuje chwały.

Każdy za Polskę umrzeć gotowy,
Każdy na cześć jej wygłasza mowy.

Każdy odmienia ją przez przypadki,
I na jej cele urządza składki.

Za swoje trudy arcydziałacza
Ładną pensyjkę sobie wyznacza.

Przytem, dla lepszej działań podniety,
Pobiera z kasy piękne dyety.

Ze składek również (wszak nie jest święty)
Odciąga dla się niezłe procenty.

A im z nich który „czuje goręcej“,
Tem swoją kieszeń napełnia więcej.

[1]) autentyczne.

Do jednej z nimi należą paczki
I komitetów damskich działaczki,

Te patryjotki, te filantropki
Co urządzają szopki i hopki.

Kochają jeńców, dzieci, żołnierzy,
Bawiąc się mile w gronie młodzieży.

Mamy i ciocie, babcie i córki
Od rana pędzą na różne zbiórki.

Amerykańskie rozdają dary,
Z któremi dziwne dzieją się czary.

Najlepsze z darów albowiem owych
Idą na własność komitetowych.

Leżą na sercu im repatrjanty,
A więc po sklepach zbierają fanty.

Nie dbają o dom, o mężów wcale,
Dla dobra kraju wydają bale.

Każdą, rzecz dziwna, choć niebogata
Okrywa strojna, wspaniała szata.

Każda, jeżeli praktyczna troszkę,
Ma brylantowe kolce i broszkę.

Każda (widocznie dostała spadek)
Zjada codziennie funt czekoladek.

Każda przyjmuje w domu swym gości
I znana wszędzie jest z gościnności.

Szkoda dociekać skąd ta i owa
Ma na to wszystko komitetowa.

Dość, że się wszędzie gdzie może wkręca
I dla ojczyzny wciąż się poświęca.

Bowiem ojczyzna to cel jedyny,
Dla niej te córy żyją i syny.

Dla niej do usług wiecznie gotowi
Komitetowe, komitetowi.

Dla niej w ich sercu jest każdy kątek
Dla niej zbierają sobie majątek.

Bo dla ojczyzny nie dość umierać,
Ale żyć trzeba i grosze zbierać.

Dla niej się smucić, z nią się weselić
Z nią się bogacić i skarbem dzielić.

Bo kto *tak* kocha ojczyzny postać,
Nie żal mu dla niej i świnią zostać.

Z CHWILI.

Brak pięciu klepek, który tak fatalnie zaznaczył się w ostatniem przesileniu gabinetowem, jest zdaje się chorobą epidemiczną, występującą silnie we wszystkich objawach życia publicznego, a nawet sportowego.

Oto obecnie w krakowskich regatach wioślarskich mieliśmy biegi „jedynek klepkowych", „dwójek klepkowych", „czwórek klepkowych" tak krytych jak i odkrytych, a nie było ani jednego biegu „piątek klepkowych", choćby tylko krytych.

Jak widzimy było to samo co w politycznym biegu belwederskim. Zwycięstwo odnieśli tylko jednoklepkowcy, dwuklepkowcy, a raz tylko jeden kryty czteroklepkowiec. Pięcioklepkowców nie wykazały ani drużyny lewicy, ani drużyny prawicy.

W nowem ministerjum na właściwem miejscu jest jedynie min. Jastrzębski, bo każdy minister skarbu powinien być jastrzębiem. Minister sprawiedliwości Makowski wzbudza obawę, że sprawiedliwość będzie senną jak po maku. Może do ożywienia poczt przyda się moszcz p. Moszczyńskiego, ale p. Marynowski zamarynuje niedołęstwo kolejowe. Oby min. spraw wewnętrznych Kamieński nie był kamieniem na drodze. Są jeszcze wśród ministrów rak i ryba (Raczyński i Rybczyński), a przysłowie mówi:

Czy rak czy ryba,
Durak Kandyba;
Czy ryba czy rak,
Kandyba durak.

Oby nowe ministerjum nie było... Kandybą.

Prof. Nowak, wezwany z Krakowa do utworzenia gabinetu, przybywszy do Warszawy zastał gabinet już utworzony. Poprostu narzucono mu cały gabinet Śliwińskiego bez Śliwińskiego.

Nie powinno się więc pisać, że Nowak utworzył gabinet, lecz że gabinet utworzył Nowaka.

Jestto bądź co bądź nowe i oryginalne, jak również nowością i oryginalnością jest, że na czele gabinetu lewicowego staje członek... prawicy.

Zwycięstwo lewicy sejmowej byłoby jeszcze zupełniejsze, gdyby prof. Nowak podał się o zmianę nazwiska na Śliwiński.

Klub Pracy Konstytucyjnej wystąpił przeciw gabinetowi Śliwińskiego jedynie z tego powodu, że w gabinecie tym miejsce Skirmunta i Michalskiego zajęli Narutowicz i Jastrzębski. „Bez Skirmunta i Michalskiego odmawiamy poparcia gabinetowi", wołał Klub i tak walił pięścią w pulpity, że słychać było aż w Belwederze.

Obecnie tenże Klub udzielił poparcia gabinetowi Nowaka, choć w nim niema Skirmunta i Michalskiego a są Narutowicz i Jastrzębski.

Wobec tego uznano za właściwe zmienić nazwę klubu na „Klub Pajacy Konstytucyjnych".

PANNA „ZBIÓRKOWA".

Gdzie narodowy trza brać podatek
Powiększyć szereg zbiórek, kwest,
Założyć Koło chrzestnych matek
Tam wszędzie miejsce moje jest!
I choć się przedtem poprzymierza
Toalet różnych najmniej sześć
To dla żołnierza — a dla żołnierza
Trzeba ach wszelkie ofiary nieść.

Raz jeden ułan jak malowanie
Te słowa do mnie szepnął tu:
Nic złego pani się nie stanie
Gdy mi wyznaczysz rendez-vous.
Krew mi gorąca do lic uderza
Boć drogą mi dziewicza cześć
Lecz dla żołnierza, lecz dla żołnierza
Gotowam wszelkie ofiary nieść.

„Żeś patryotką, to się chwali"
Szepnął mój rycerz sam na sam.
„Więc zdejm kapelusz i tam dalej
Niech płyną słodko chwile nam".
A że ja z armją mam przymierze —
To cała życia mego treść —
Więc niechaj żołnierz wszystko bierze,
Bo chętnie chcę ofiary nieść.

ZNA SWÓJ SWEGO.

Jak wiadomo p. Witos w imieniu P. S. L. zabiegał o utworzenie wspólnego jednolitego frontu stronnictw ludowych. Zabiegi ukończyły się niepowodzeniem. Klub ludowy „Wyzwolenie" odpisał Witosowi:

„Stronnictwa polityczne nie są spółkami akcyjnemi, które się zakłada dla zbogacenia ich członków... Jeżeli mamy usiąść przy jednym stole do narad o zbliżeniu i łączeniu się, zdobądźcież się raz na odwagę *odciąć i odrzucić od siebie tych wszystkich, dla których sejm i działalność publiczna* są tylko *żerowiskiem*, którzy Polskę ludową robią tylko dla siebie".

Klub Stapińskiego takich przesądów niema i on tylko podał swą szlachetną dłoń równie szlachetnej dłoni witosowych rycerzy przemysłu.

MYŚLI.

Mówią o Witosie, że go zepsuła polityka. Nam się zdaje, że raczej on zepsuł politykę.

—

Miał ojciec trzech synów. Dwóch było mądrych, a trzeci będzie kandydatem na premiera.

—

Dawniej mówiono: „Co mi po chlebie, kiedy już nie mam zębów".

Obecnie kto ma chleb ten śmiało powiedzieć może: „Bylem miał chleb, to zęby każę sobie wprawić".

—

Tylko ci gotowi są umrzeć za ideę, którym nigdy do głowy nie przyszło, aby z niej żyć.

—

Są kobiety tak uparte, że przez 15 lat z rzędu mają lat 29.

W SZKOLE.

— Dlaczego Pan Bóg Adama i Ewę wygnał z raju?

— Bo nie było jeszcze ustawy o ochronie lokatorów.

WYCINANKI.

Poeta, muzyk, ułan — raz —
Przybyli do gospody.
Był to gorący, letni czas,
Więc: — wina dla ochłody!
Weszli do izby wszyscy trzej —
A tam — jak cud, dziewczyna...
Wisienki usta, oko lśni —
A w ręku jej — dzban wina...
Chociaż spragnieni chcieli pić —
Stanęli jakby wryci:
Poeta zaczął rymy wić —
Bandurę muzyk chwycił!
Gdy tamci czynią wieszczy trud —
Ten struną — ów tercyną —
Ułan — przygarnął dziewczę-cud,
I jął pić — słodkie wino...
Dziewczyną luby wstrząsa dreszcz —
Zapada mrok usłużny...
Lutnista spostrzegł — a i wieszcz —
Że pewnie dzban już próżny!
Wpadają wtedy chłopy w złość:
Od dzbana precz ułanie!
Wypić — byłoby czasu dość —
Gdy skończym rymowanie! —
— Ja wam odpowiedź taką dam —
Rzekł ułan: — wiedzcie o tem:
Pić wino — przedtem zwyczaj mam...
Madrygał — piszę potem!

UCZCZENIE BOLSZEWIKÓW NA WAWELU.

Nie do uwierzenia, a przecież prawdziwe.

„W najbliższych dniach — komunikuje prof. Szyszko-Bohusz — osadzona zostanie na Lubrance duża złocona kula... w której prócz aktów umieszczone zostaną autentyczne gazety bolszewickie pełne tryumfu z powodu zbliżenia się czerwonej armji do Warszawy".

W gazety te były poobwijane głowy, zdobiące niegdyś stropy Wawelu, a dziś od Moskali odebrane.

Fakt ten doniosły należało uwiecznić. Obwinięcia głów to dokument pierwszorzędny.

Tak sądzi p. Szyszko, tegoż zdania jest i pan Bohusz.

Jeżeli potomni przy jakiejś restauracji dokumenty te znajdą, będą niezmiernie zdziwieni. Pomyślą, że albo dzisiejsi restauratorzy mieli delikatnego bzika, albo ktoś im urządził figla, umieszczając bez ich wiedzy bibułę niemającą nic wspólnego ani z Lubranką ani z Wawelem, ani z Krakowem ani z chwilą obecną.

I przysłowie „wlazł jak Piłat w Credo" znajdzie uzupełnienie w drugiem: „wlazł jak bibuła bolszewicka do Lubranki".

ERLKÖNIG.

(Poemat napisany przez p. Goethego, przetłumaczony i poprawiony przez Jojnego Fajansa).

Kto przez las jedzie w noc na starej szkapie?
To stary Icek tak po błocie szłapie
Ze synem Mośkiem, co w koc owinięty,
Ażeby nie zmarzł, nie był zaziębnięty.

Mośku, dlaczegi kryjesz się i wstydzisz?
Czy Erlköniga ty tate nie widzisz,
Co un ma ogon, na głowie koronę?
Synu, to tylko mgłe bardzo zgęszczone.

„Mośku, ja proszę, chodź do mnie kochanie!
U mnie jest bardzo piękne zabawianie —
Różne są kwiaty we wielkiej mnogości —
Mame ma suknie zrobione z złotości"!

Tate! ach tate! słuchaj co takiego
Erlkönig dać mi przyrzeka pięknego?
— Stul swoją gębę ty głupi bachorze —
To tylko drzewa tak szumią na dworze!

„Kochany Mośku, u mnie jest jak w niebie!
Moje córeczki będą kochać ciebie!
Będą ci śpiewać, tańcować i skakać —
Do snu utulą, gdy zapragniesz chrapać"!

Tate! czy widzisz tam stojące chóry
Od Erlköniga przecudowne córy?
— Ty głupi Mośku; co się tobie plecie?
To suche wierzby a nie sziksy przecie.

„Ja ciebie kocham Mośku drogi, miły —
Gdy sam nie przyjdziesz, to użyję siły"!
Tate! ach tate! do stu paraluszy!
Erlkönig chwycił, ciągnie mnie za uszy!

Icek ze strachu galopem cwałuje —
Mośka okrywa, pieści i całuje —
Lecz gdy do domu przybył Icek stary,
Mosiek już nie żył, bo mu brakło pary!

Z HISTORJI CHIN.

Chińczycy, co wszystkim wiadome, o parę stuleci wcześniej wszystko wynaleźli, co w Europie dopiero przed niedawnym czasem wynalezione zostało np. Ustawa o ochronie lokatorów, Ustawa agrarna, jednorazowa danina i tp. To też już w r. 1724 za panowania cesarza Kiena-Linka wynaleźli dwie partje polityczne: jedna partja zwana Taj-Jung była zwolenniczką długich warkoczy — druga zaś Link-Pink warkoczy krótkich. Obie partje żądały od cesarza, aby zastosował się do ich życzeń, to jest jedna żądała, aby nosił długi, druga zaś krótki warkocz, utrzymując, że od tego zależy dobrobyt całego państwa i obie partje groziły mu, że jeżeli nie zastosuje się do ich życzenia, otrzyma od nich wotum niezaufania, w kraju wybuchnie rewolucja, a on zostanie zdetronizowany. Obie partje urządziły demonstracyjne pochody, aby poprzeć swe żądania, przy której sposobności wzajemnie się biły i za warkocze szarpały. Cesarz był w wielkim kłopocie i nie wiedział do której partji się przychylić i kraj od rewolucji, a siebie od detronizacji ocalić. Zwoływał z całego kraju najmądrzejszych mandarynów i prosił ich o radę. Pomimo jednak, że z nimi całe noce się naradzał, nie byli w możności udzielić mu skutecznej rady, a projekt, aby chcąc uczynić zadość obu partjom, na jednej połowie głowy nosił długi a na drugiej krótki warkocz, nie uzyskał jego aprobaty, zwłaszcza, że jego podobizna figurowała na wszystkich chińskich monetach i gdyby teraz został na nich wyobrażony z jednym długim i z jednym krótkim warkoczem, naraziłby swój majestat na szyderstwo miljonów swoich poddanych. Cesarz wobec tego tak się martwił, że prawie nie sypiał, wciąż się drapał w głowę, a straciwszy apetyt, zaledwie co parę dni zjadał jedną faszerowaną jaszczurkę lub kilka ślimaków. Na szczęście nie tylko w Polsce dzieją się cuda: Otóż gdy cesarz znudzony ciągłem myśleniem i bezsennością raz nareszcie na krótki czas zasnął, a potem się przebudził i pochwycił rękami za głowę bezustannem myśleniem znużoną, przekonał się, że na głowie nie ma ani jednego włosa, że jego głowa łysa jak kolano. Ogromnie się ucieszył. Bezzwłocznie kazał przywołać przywódców obu partji politycznych, okazał im swoją głowę, podobną do kuli bilardowej i zapytał, czy obecnie są zadowoleni? bo w ten sposób stało się zadość obu partjom, gdyż od cesarza, który nie ma włosów na głowie w ogóle noszenia jakiegokolwiek warkocza żądać nie można. Obie partje uznały słuszność argumentowania, pogodziły się, a ich przywódcy otrzymali order podwójnego smoka z uwolnieniem od taksy! Ten fakt historyczny świadczy o tem, że jeżeli który z panujących znajduje się w wielkim kłopocie i nie wie co robić, najlepiej uczyni, gdy wszystko pozostawi czasowi, a najzawikłańsze sprawy same się ułożą.

MONOLOG SCHMAJGEŁESA.

Po tej straszne, wielkiej wojnie
Wszystko sze przeinaczyło —
Dawniej żyło się spokojnie —
Wszystkim jakoś dobrze było.
Skarżono się wprzód czasami
Na drożyznę, brak wolności,
Ale z tymi lamentami
Nie buło żadnej słuszności!
Dziś wolności mamy fury —
Moglibyśmy nią handlować,
Ale w złem innej natury
Wciąż musimy egzystować!
Jakie tam ministry były,
Złe czy dobre, mniejsza o to,
Lecz une źle nie rządziły —
Było srebro, było złoto!
Dziś nie jesteśmy w możności,
Ministerstwo skleić jakie,
Bo u nas nie ma jedności,
Bo my patryoty takie!
Nie ma srebra, nie ma złota
Tylko szmaty papierzane,
Że człowiekiem aż złość miota,
Widząc marki potargane!
Kto nauce poświęcony,
Dawniej zdołał egzystować,
Dziś wszystkiego pozbawiony
Jak żebrak musi biedować!
Nasze matki, córki, żony
Muszą teraz pędzić życie
W nędzy — jak kużdy uczony
Dziadowski nosić okrycie.
Ale zato sklepikarzy,
Stróżów córki, obsługaczek,
Piekarzy i faryniarzy,
Dorożkarzy, mamek, praczek
W takich strojach paradują
Jakgdyby jakie grefiny —
Wonnościami perfumują —
Jak księżniczki stroją miny.
Ja chociaż sam obrzezany,
Żydom prawdę oznajmuje,
Bo paskarzy wśród nich mamy,
Bo ich krocie egzystuje!
Błonia, planty zapełnione
Żydami i żydówkami,
Jak księżniczki wystrojone
Chociaż czuć je cebulami.
To nie damy — ja wyznaje —
Bo wiem jakiej une marki —
To są Ryfki, Bajle, Laje
Ordynarne to szynkarki!
Kto w teatrze jest lub kinie,
To na złe jest narażony,
Bo z pewnością go nie minie,
Że pcheł zyska miliony.
Nawet bez trudności wiele —
Czego nie życzę nikomu —
Weszkę znajdzie na swem ciele —
Pluskwę przyniesie do domu!
Na cóż więc te wojne była?
Tyle krwi się wylewało?
Na cóż wolność się zjawiła?
Do niej ciągle się wzdychało?
Czy na to, abyśmy w nędzy
To nasze życie pędzili?
Mieli szmatki miast pieniędzy?
Nędzarzami ciągle byli?
Zasady demokratyczne
W ten sposób się objawiały,
Ażeby w teatrach liczne
Pchły po ciele nam skakały?
Ja wzdycham furt do przeszłości —
Dawniej lepsze czasy buły —
Oby Jehowa z litości
Zdziałał, aby się wróciły!

Z TYGODNIA.

(Luźne kartki. — Feljeton składany).

I. Przepisy.

Już oddawna noszę się z myślą założenia pierwszorzędnej restauracji lub kawiarni. Szczególnie od czasu, gdy kilka z nich zniesiono lub „obcięto“ na składy i filje bankowe. Aptekarze ciągle mnie nagabują, kiedyż wreszcie restauracje wrócą do dawnej wielkości.

Ludzie ci oświadczają, że wraz z zamykaniem zakładów gastronomicznych zmniejsza się w gwałtowny sposób ilość chorych, co ich przedsiębiorstwom grozi ruiną, nie mówiąc już o tem, że wielkie zapasy oliwy od sardynek i smaru maszynowego, sprzedawanego pod nazwą rycyny, psują się i rozkładają. Spada również zapotrzebowanie na mieloną kredę i wapno lasowane (kalomel), na wodę gorzką, marjenbadzką i karlsbadzką w oryginalnych butelkach, czerpane wprost z Wisły.

Aptekarze byli zawsze moją słabą stroną! Mam dla nich sympatję nietylko dlatego, że „ojciec miał trzech synów: dwuch było mądrych, a trzeci aptekarz“, ale głównie z tych względów, że aptekarzowi najłatwiej w Polsce o karjerę polityczną, więc trzeba z nimi dobrze żyć, jeśli się zamierza w przyszłości jakąś synekurkę załapać.

Ulegając więc interpelacjom, namowom i perswazjom, postanowiłem przyspieszyć swój zamiar założenia pierwszorzędnej restauracji. Wynająłem pokoik od stróża pod schodami bez dostępu światła, kupiłem pół tuzina cynowych nakryć, cztery talerze gliniane, kilka garnuszków, kilka rozkładanych lasek od posłańców i trzy uliczne stoliki po kwestach.

Uzyskawszy pozwolenie na restaurację i cukiernię pod firmą „Maison Lafayette“, udałem się do kilku właścicieli restauracji pierwszorzędnych, moich przyszłych konkurentów, i od nich zasięgnąłem informacji co do sposobu przyrządzania zasadniczych potraw.

Ukażą się one niebawem w kompletnem wydaniu p. t. „365 obiadów restauracyjnych czyli Kuchmistrz praktyczny".

Oto niektóre z nich:

Łosoś w majonezie.

Śniętego szczupaka wyłożyć na słońce od podwórza. Przygrzać resztki niedzielnego rosołu i ugotować w nim rybę przez 15 minut. Osobno zaprawić w szafliku dziesięć funtów stęchłej mąki z garncem wody na gęsty klajster. Polać łososia majonezem, ubrać liśćmi rzodkiewki i marchwią, poczem wyłożyć na salaterkę i podać po 2500 marek za kawałek.

Zupa ogórkowa.

Sześć szklanek wody po zmyciu talerzy, trzy szklanki przedwczorajszego krupniku odcedzonego i pół szklanki sosu z kiszonych ogórków zmieszać razem i gotować na wolnym ogniu przez dwie godziny. Gdy już opary zaczną dusić cały personel kuchenny, wyszumować i odstawić na bok, wkrajać dwa kawałki ogórkowego mydła, porąbanego w plasterki i wrzucić jedną kostkę bulionu Maggi, poczem raz jeszcze zagotować. Przed podaniem wkrajać kilka surowych kartofli i parę zgniłych liści z włoskiej kapusty. Dla smaku można dodać łyżkę musztardy. Proporcja na 15 osób. Jeśli zabraknie dolewać jeszcze wody w miarę potrzeby. Talerz 150 marek.

Zając z buraczkami.

Młodego kota obedrzeć ze skóry, wypatroszyć, natrzeć siarką i wywiesić za okno na dwa tygodnie, aby skruszał i przeszedł wiatrem. Następnie udusić go w szczelnie zamkniętym garnku, aby nic nie stracił ze swego specyficznego smaku. Osobno utrzeć pół funta chleba (można zastąpić suszoną gliną) i zabronzować w szklance parafiny, dodając trochę pokostu i bronzowej farby dla smaku i koloru. Kota obrać z mięsa, kości polać sporządzonym sosem. Podaje się zwykle z buraczkami. Zając powinien wobec tego figurować w menu zawsze następnego dnia po barszczu.

Lody owocowe.

Garniec serwatki ze zsiadłego mleka, ćwierć funta żelatyny, dwa łuty sacharyny, jedno jajko i zasuszoną gałązkę bzu (zamiast wanilji) starannie wymieszać, wetrzeć skórkę z ćwiartki pomarańczy i dolać pół szklanki rumianku, dobrze naparzonego. Całą masę zamrozić na półpłynny, topniejący śnieg. W każdą porcję należy wetknąć sucharek z razowego chleba, zastępujący biszkopt.

—

Wobec poczynienia wszystkich przygotowań niebawem otwieram zakład.

Do tego czasu można spożywać wspomniane potrawy w każdej pierwszorzędnej restauracji.

NADESŁANE.

Zjednoczone Fabryki
TUTEK I BIBUŁEK
Bełdowski, Herliczka, Wołoszyński
Spółka z ogr. odpowiedz.
W KRAKOWIE.

Perfumy francuskie na wagę
poleca:
K. MIKLASZEWSKI
Kraków, plac Dominikański 1.

SZTANDARY
dla Stowarzyszeń, Korporacyj Pułków i Młodzieży szkolnej
wykonuje firma
F. KOPACZYŃSKI i Ska
Kraków, ulica Bracka L. 2. Telefon 2338.

Kilka ostatnich egzemlarzy!
Wspaniałe ilustrowane album
HOŁD GRUNWALDOWI
na grubym welinie, zawiera artykuły najwybitniejszych pisarzy i 47 wytwornych ilustracji, oraz śliczną chromolitografję z obrazu Matejki. — Cena egzemplarza 400 marek.
Nabyć można w Księgarni Katolickiej Dra Wł. Miłkowskiego, (Kraków, Florjańska 1.)

Księgarnia Dra Wł. Miłkowskiego.
(Kraków, Florjańska 1.)
sprzedaje niewielką resztę egzemplarzy następujących dzieł, oddawna wyczerpanych w handlu księgarskim:

Bartoszewicz K. Księga pamiątkowa Konstytucji 3 maja, 2 tomy. Cena 360 marek.
Bartoszewicz K. Antysemityzm w Polsce do końca wieku XVII. Cena 240 marek.
Bartoszewicz K. Wojna żydowska w roku 1859 (początki antysemityzmu). 120 marek.
Niemcewicz J. U. Powieści poetyczne. Cena 40 mk.
Rutowski Tadeusz. W sprawie przemysłu krajowego. Cena 72 marek.
Rutowski Tadeusz. Przemysł cukrowniczy, jego wpływ na rolnictwo. Cena 48 marek.
Minister **Florjan Ziemiałkowski.** (Kartka z dziejów Galicji, z portretem). Cena 36 marek.
Pieśni polskie, najlepszy zbiór utworów patrjotycznych. Wydanie czwarte. W ozdobnej oprawie 240 marek.

„SKAŁA" DOM TOWAROWY DLA PRZEMYSŁU ROLNICZEGO i TECHNICZNEGO
W KRAKOWIE, UL. BRACKA L. 13.
Posiada na składzie: Narzędzia dla wszystkich gałęzi. — Własna wytwórnia wyrobów metalowych, przyjmuje wszelkie roboty blacharskie tak galanterję jak roboty budowlane. — **Oferty i cennik na żądanie.**

MAGAZYN I PRACOWNIA OBUWIA WSZELKIEGO RODZAJU POD FIRMĄ
JÓZEF DZIDEK DAWNIEJ **ANTONI MARKIEWICZ**
W KRAKOWIE, UL. ŚW. TOMASZA L. 9.
Materjał doborowy. Dostawa szybka. Ceny umiarkowane.

KONCESJONOWANE PRZEZ NAMIESTNICTWO
BIURO KUPNA I SPRZEDAŻY REALNOŚCI i t. d.
DOM dla HANDLU i PRZEMYSŁU W. ROPSKIEGO
KRAKÓW, ULICA ZWIERZYNIECKA L. 22.

Przeprowadza transakcje kupna i sprzedaży przedsiębiorstw, handli, fabryk, realności, will, parcel, majątków ziemskich, lasów, dzierżaw i zamian.

Jeneralna Agencja przy pośrednictwie pożyczek pieniężnych, pochodzących z zakładów przemysłowych i kredytowych, sporządzenia i tłomaczenia ogłoszeń i reklam.

Przyjmuje wszelkie zgłoszenia do sprzedaży, kupna i przeprowadza takowe w krótkim czasie, bez żadnych kosztów, prócz umówionej prowizji.

PRZEWODNIK handlowo-przemysłowy

Popierajmy przemysł ojczysty!

BOLESŁAW ARMATOWICZ Jubiler, w Krakowie, Rynek główny 17.

JÓZEF MASSAR w Krakowie, ulica Floryańska 15. Magazyn towarów bławatnych i konfekcyi dla dzieci.

ZAKŁAD REPRODUKCYJNY dla wyrobu klisz ilustracyjnych Stanisław Welanyk, Kraków, Sławkowska 14.

MIODOSYTNIA ZAŁOŻONA w ROKU 1841. **KAZIMIERZA ROBACKIEGO** w Krakowie, ul. Sławkowska l. 26.

RESTAURACJA MIESZCZAŃSKA

∴ KAROLA NIEDZIAŁKA ∴

Kraków, ulica Florjańska l. 19.

K. WISZNIEWSKI, APTEKA pod Gwiazdą w Krakowie, przy ul. Floryańskiej poleca skład wód mineralnych zagranicznych i krajowych, również wyrobów lekarskich zagranicznych i krajowych, oraz przyrządy gumowe. — Telefon 31.

R. GLINIECKI i SKA MAGAZYN BRONI w Krakowie, Szewska 2 PRACOWNIA BRONI Karmelicka 8.

ZAKŁAD POGRZEBOWY „CONCORDIA" w Krakowie, Jana WOLNEGO plac Szczepański 2. Dom własny. Tel. 331.

PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWY Jakób Better w Krakowie, ulica Gertrudy l. 8. Nr. Telefonu 515.

ZAKŁAD ARTYSTYCZNEGO KRAWIECTWA damskiego. T. WĘGLARSKIEGO, w Krakowie, ulica Gołębia l. 5.

ELEKTROMOTOROWA FABRYKA WYROBÓW MASARSKICH WŁADYSŁAWA ZIELIŃSKIEGO w Krakowie, ulica Sławkowska l. 11.

BOLESŁAW WIERZEJSKI MAGAZYN NOWOŚCI KRAKÓW—RYNEK

Tel. Nr. 368. Róg ul. Floryańskiej.

Pracownia mechaniczno-ślusarska

SYMFORJANA KASZYCKIEGO

w Krakowie, Ambrożego Grabowskiego 8. (mieszka Aleja Mickiewicza 17, Tel. 2271.)

wykonuje wszelkie naprawy maszyn, urządza kompletne fabryki stolarskie, masarskie, czekolady, zbiorniki na wodę, kostrukcje żelazne schody i t. p. przyjmuje walce porfirowe do obróbki. Wykonanie szybkie i dokładne.

REIM-Ska, Kraków

polecają najtaniej:

BENZYNA aut. i do czyszczenia.

FARBY, LAKIERY dla potrzeb domow.

LAKIERY DO KAPELUSZY.

SPORT LETNI:

Rakiety i piłki tennisowe. Piłki nożne.

Zespół inżynierów

POLKRES

Spółka z ogr. por.

Kraków, Dunajewskiego l. III p.

Telefon Nr. 1034.

Dostarcza wagonowo i terminowo: Węgiel z Zagłębia Krakowskiego i Dąbrowskiego doskonały dla opału i celów fabrycznych drzewo kopalniane, wapno, cegłę i inne artykuły budowlane.

Wiktor Bromowicz

w Krakowie, przy ul. Szczepańskiej l. 1.

poleca

Materye wełniane, jedwabne, zefiry, perkale i batysty na suknie damskie. Gotową konfekcyę damską oraz własne pracownie sukien.

Szczotki prawdziwe ryżowe,
Zmiotki, zamiatacze i wszelkie wyroby szczotkarskie,
Sznurowadła niciane i skórzane,
Baty, biczyska,
Pasty i waselinę na obuwie,
Oliwy, smary,
Farbki do bielizny,
tylko hurtownie najtaniej

Wacław Nizio

DOM HANDLOWY

Kraków, Krupnicza 7.

HURTOWNY SKŁAD

pod firmą

M. KRÓL i Spółka

w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 9.

sprzedaje najtaniej

Wszelkie towary tekstylne, Bieliznę i trykotaże

Sprzedaż hurtowna i detajliczna.

Marya Kulinowska

w Krakowie ul. Sławkowska 13

poleca

Skład płócien i bielizny

gotowej męskiej, damskiej i dziecinnej

DYMKI, DRELICHY, RĘCZNIKI, SZYRTINGI I PŁÓTNA NA PRZEŚCIERADŁA.

Wyprawy dla niemowląt

Bielizna stołowa, kołdry i wyprawy ślubne **na zamówienia.**

SKŁAD WARSZAWSKI PRZYBORÓW **FOTOGRAFICZNYCH**

Kraków, Szewska 2. Tel. 1428.

Przyjmuje wszelkie roboty wchodzące w zakres fotografii. Jak wywołanie, kopiowanie i powiększenia przy bardzo niskich cenach.

Skład papieru i galanteryi

Michał Słomiany

Kraków, Sławkowska 24.

Papiery listowe, pocztówki artystyczne, albumy na pocztówki i fotografie. Ramki na fotografie. Wyroby skórkowe. Lustra. Karty do gry. Szachy, szachownice. Domnia. Wykonuje: Bilety wizytowe, zawiadomienia ślubne i wszelkie druki.

FARBY dla Malarzy: suche, ziemne, fasadowe, anilinowe. Olejne dla Artyst. Pokost lniany, lakiery powozowe, politurowe. **Pendzle, szczotki.**

BENZYNA Automobilowa, aptekarska i t. p. **Terpentyna 1-a, Salmiak, i wszelkie Chemikalja.**

POLECA FIRMA:

Fr. LENERT

ul. Sławkowska l. 6.

Nr. telef. 104.

KAZIMIERZ OGORZAŁY

W KRAKOWIE, UL. SZCZEPAŃSKA 11.

TELEFON Nr. 3004.

HURTOWNY I CZĘŚCIOWY SKŁAD DROŻDŻY SPIRYTUSOWYCH, TOWARÓW KORZENNYCH I KOLONIALNYCH, WIN, WÓDEK I LIKIERÓW ORAZ GŁÓWNY SKŁAD NAJLEPSZEGO MYDŁA DO PRANIA.

„BAR SWOJSKI" I RESTAURACJA

W KRAKOWIE, MAŁY RYNEK L. 3.

Wydaje obiady i kolacje, bufet obficie zaopatrzony w zimne i gorące przekąski.

!! Lokal otwarty po teatrze !!

W. KUCHARSKI

SPÓŁKA AKCYJNA

FABRYKA DRUTU i WYROBÓW DRUCIANYCH

(przedtem) J. GÓRECKI i W. KUCHARSKI i Ska Tow. Akc.

KRAKÓW-PODGÓRZE, ROMANOWICZA L. 5.

MASOWA PRODUKCJA DRUTU I WYROBÓW DRUCIANYCH

I. DRUTY

żelazne twarde i żarzone, pocynkowane, miedziane. **Drut** sprężynowy twardy galwanizowany. **Drut** dla telegrafów i telefonów. **Druty** kolczaste, zwykłe i pocynkowane.

II. WYROBY DRUCIANE.

Druciane siatki plecione do wszelkich ogrodzeń. Siatkowe ochrony pasów transmisyjnych, maszyn, schodów, okien dachowych i t. p. **Druciane** rafy (siatkowe) do żwiru, węgla, kamienia i t. p. **Druciane** tkaniny. **Druciane** materace do łóżek z siatki sprężynowej w ramach żelaznych.

III. WYROBY ŻELAZNE.

Kompletne ogrodz. placów, gazonów. **Bramy** i bramki żel.-blaszane, siatkowe itp. **Żelazne** wiązania dachowe, okna fabryczne, inspekt. itp. **Meble** żelazne zwyczajne dla: szpitali, koszar, baraków itp. Fachowe porady, koszt. itp. bezpłatnie.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Władysław Borkowski

Zakłady Graficzne E. i Dr. K. Koziańskich w Krakowie.